

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:  
 rocznie . . . . . rb. 3 kop. 60  
 półrocznie . . . . . rb. 1 kop. 80  
 kwartalnie . . . . . rb. — kop. 90  
 Cena pojedynczego numeru k. 8.  
 Dopłata za odosłanie—15 kop.  
 kwartalnie.  
 Z PRZESYŁKĄ:  
 rocznie . . . . . rb. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . . . rb. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . . . rb. 1 kop. 20

## OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od  
 jednoszpaltowego wiersza poltina.  
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6  
 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-  
 szenia zagraniczne po kop. 12  
 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
 logi na 1-ej stronie po kop. 20  
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.  
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków  
 obcych po 2 kop. od wiersza.

# TYDZIEŃ

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.



Kto raz spróbuje, zawsze palić będzie WYSMIENITE papierosy  
**10 szt. 6 kop. „SZYK” 25 szt. 15 kop.**

Fabr. T-wa J. S. KUSZNAREWA w Rostowie n/D.

**DORÓWNYWAJĄ** papierosom **KOPIJKOWYM.**

Do nabycia u W-go W. ZALESKIEGO, ul. Kaliska dom własny i we wszystkich składach ta-  
 baczynek i kolonialnych. (W. B. O. 3634) 3 (1-1)

## PATENTY

NA WYNALEZKI MARKI; MODELE.

WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 131.

(25-2-13)

## Kontrakty najmu mieszkań

miejskich są na składzie gotowe w drukar-  
 ni „Tygodnia”. (6-4)

## Dla Dworów!

do nabycia w drukarni „Tygodnia” (obok Hotelu Wileńskiego)  
 w Piotrkowie:

wszelkie książki gospodarskie, jako to: Kwitaryjusz do-  
 stawy zboża, Książka kasowa, Dziennik czynności (v.  
 robocizny), Dziennik najmu (dłuższy i krótszy), Księga  
 służbowa ogólna, Książeczki służbowe poszczególnie,  
 Kontrola udoju i rozchodu mleka, Kwitaryjusz lesny,  
 Kwitaryjusz zapotrzebowań, Księga umów etc. (6-4)

# 15 do 25 rb.

otrzyma za całodziennie zajęcia w kantorze handlowym  
 młody człowiek sumienny, roztropny. Pożądane świa-  
 dectwa i curriculum vitae. Oferty przyjmuje Redakcja  
 „Tygodnia” pod adresem: «Pomochnik Handlowy». (3-3)

## O wzorze Człowieka-Obywatela.

przez

Bronisława Bieńkowskiego (\*).

Spółczeństwa, posiadające wydoskonaloną  
 organizację państwową i poczucie swego po-  
 słannictwa dziejowego, starają się zawsze ująć  
 ideał obywatela w formę typu lub wzoru,  
 które ukazują się jako postacie godne naślado-  
 wania i obfitujące we wszelkie cnoty domowe  
 i publiczne.

W starożytności Platon usiłował w swej  
 «Politei» nakreślić obraz państwa wzorowego,  
 o instytucjach opartych na sprawiedliwości,  
 a niedościgłe marzenia myśliciela greckiego  
 stały się wątkiem wielu rozpraw i usiłowań  
 zastosowania wyników filozofii do życia pra-  
 ktycznego.

Późniejsze wieki również składały danie  
 ideałom wysnionym w duszy poetów, lub po-  
 stałym drogą refleksji w umysłach trzeź-  
 wiejszych. Nie pójdziemy za nimi, ale ograni-  
 czymy się na uprzytomnieniu prób, podejmowa-  
 nych w tym kierunku przez nasze społec-  
 zeństwo.

Jasne i pełne pogody oblicze szesnastego stu-  
 lęcia, tej najwspanialszej doby dziejowej, wy-

(\* Z papierów pośmiertnych.

(Przyp. Red.).

ziera do nas z «Żywota człowieka poczciwego»,  
 w którym Rej wskazuje nam ideał szlachcica,  
 bo tylko szlachcic w owym czasie był oby-  
 watelem! Jaki wiek, taki ideał. To też «szlachcic  
 Reja, to cnotliwy i wesoły człowiek, przesta-  
 jący na swoim, umiarkowany w użyciu świata,  
 wykształcony naukami politycznymi, strzegący  
 starożytnego ojców obyczajów».

Inny myśliciel, Andrzej Frycz Modrzewski,  
 natura głęboka a cicha, pisze rzecz ożywioną  
 myślą najszlachetniejszą «O potrzebie naprawy  
 rzeczypospolitej», po łacinie, stawiając własny  
 ideał w sferze propagandy na rzecz kościoła  
 narodowego.

Wykształcony i doświadczony Łukasz Gór-  
 nicki wyklada swoje credo w pismach poli-  
 tycznych, a nawet kusi się o postawienie ideału  
 obywatela w «Dworzaninie», wychodząc z błę-  
 dnego założenia, bo z uwielbienia dla insty-  
 tucyj i urzędów zagranicznych.

Na przełomie dwóch wieków szesnastego i  
 siedemnastego, zjawia się posągowa postać  
 Piotra Skargi i ukazuje ziomkom wielkie wzory  
 miłości i wytrwania w dobrym, w swoich «Ży-  
 wotach Świętych» i w arcydziełach natchnionej  
 wymowy, jakimi na zawsze pozostaną «Kaza-  
 nia sejmowe», gdzie, wytykając błędy, tem  
 samym stawia przed oczy ideały cnoty i pra-  
 wdę.

Zubożały duchowo wiek siedemnasty w dal-  
 szych latach swojego biegu, nie zdobył się na  
 scharakteryzowanie ideału, do którego mogliby  
 dążyć współcześni, ale stulecie ośmiste obok  
 usiłowań reformatorskich Konarskiego posiada  
 cenny utwór, którego bohater «Pan Podstoli»  
 w osobie swojej łączy cnoty i zalety wieków  
 przeszłych z wymaganiami najnowszej doby.  
 Krasicki stwarza wzór obywatela i, nie wdając  
 się w politykę, porusza kwestyje społeczne,  
 ekonomiczne i wychowawcze. Dzieło jego jest  
 ważnym krokiem naprzód, na drodze dążeń do  
 moralnego i umysłowego odrodzenia.

Wraz z rozbięciem się całości, ginie i jedno-  
 lity charakter narodowy, pojmowany jako typ,  
 a to z tej prostej przyczyny, że społeczeństwo  
 nie przedstawia położenia i warunków obowią-  
 zujących wszystkich członków, ale przeciwnie,  
 każdy odłam wielkiego organizmu żyje i roz-  
 wija się na podstawach wielce różnych od  
 siebie. To, co jest dobre w jednej prowincyi,  
 nie wystarcza dla drugiej i nie da się wtłoczyć  
 w ciasne ramy danej sytuacji. Pomimo więc  
 idei zasadniczej, jaka ożywia wszystkich, nie  
 jest rzeczą możebną nakreślenie w całej pełni  
 wzoru cnot obywatela i jego obowiązków, wzglę-  
 dnie do epoki, w której żyjemy. Obraz od-  
 tworzony nawet najbardziej uzdolnioną dłoń,  
 będzie zawsze tylko oderwaną częścią, z któ-  
 rej nikt o całości wyroku nie wyda dlatego,  
 że jej nie dojrzy i nie ogarnie. Że tak jest,  
 dowodzą tego próby—żadnym, lub małym uwie-  
 czone powodzeniem.

W roku 1870 Maksymilian Jackowski wy-  
 dał książkę p. t. «Ułomności nasze narodowe  
 i społeczne, oraz środki ku sprostowaniu tych-  
 że», a napisał ją «zniewolony obowiązkiem oby-  
 watelskim, który mu nakazywał, gdy widział  
 grożące niebezpieczeństwo, ostrzegać, budzić  
 i podawać mu środki ratowania się». Pomi-  
 mo tych wysokich celów, dzieło Jackowskiego  
 nie wyłobilo nowych torów, nie wskazało dróg  
 innych, lepszych, i przeszło bez śladu w litera-  
 turze i życiu dlatego, że miało na oku wyłą-  
 cznie prowincyję Poznańską.

Nie udał się również konkurs ogłoszony  
 w r. 1878 przez redakcję «Biblioteki warszaw-  
 skiej» na napisanie dzieła kreślącego obowią-  
 zki człowieka i obywatela, «zawsze z je-  
 dynej prawdy moralnej wypływające, ale do  
 pojęć, zadań i potrzeb epoki zastosowane». Chodziło o to, aby «myśli i natchnienia wszyst-  
 kich stopione w jedność, ukłasyfikowane przez  
 jednostkę, wyrażającą w ten sposób sumienie  
 ogółu, prawnie uchodzić mogły za drogowskaz  
 dla pokoleń objętych sferą położenia i warunków  
 społecznych, słowem za ideał wieku». Szla-  
 chetne usiłowania ogłaszających konkurs speł-  
 zły na niczem, dlatego, że znów zapragnęły  
 stworzyć miejscowy ideał na większą skalę  
 i «uchylić zasłonę z sumienia ogółu» w czasach,  
 gdy to sumienie odstaniać się nie daje i nie-  
 raz zbłąkane, niepewne dróg prawdy i obo-  
 wiązku, potrzebuje Chrystusowej miłości, która-  
 by wiele wybaczyc i z wielu błędów roz-  
 grzeszyć umiała.

Zachodzi więc pytanie, czy u nas wzór czło-  
 wieka-obywatela może być przez kogoś w obec-  
 nych warunkach postawiony?

Zdaje mi się, że bez względu na różnolity  
 charakter pojęć i obowiązków, istniejący w róż-  
 nych częściach kraju, byłoby rzeczą wielce  
 pożądaną rozpatrywanie się od czasu do czasu  
 w tem, co się zrobiło, zsumowanie całego do-  
 robku naszego cywilizacyjnego. Czuli tę po-  
 trzebę doskonale J. I. Kraszewski i przez czas  
 jakiś wydawał swoje «Rachunki», rozwijając  
 w nich obraz całego życia społecznego.

Ale praca tego rodzaju, jeżeli ma być owocną,  
 powinna być wolną od cienia wszelkiej stron-  
 niczości i zaściankowej prywaty. Jedną naczel-  
 na idea moralna powinna w niej przyswiecać  
 autorowi i prowadzić go niby gwiazda po prze-  
 bytych przez społeczeństwo drogach, a głęboka  
 miłość, sprawiedliwość i wyrozumiałość winny  
 być nieodstępnymi jego towarzyszkami. Kto  
 w duszy swojej nie posiada wymienionych wyżej  
 przymiotów, nie powinien brać na siebie roli  
 sędziego sprawy publicznej.

Gdy ktoś stawia nam przed oczy abstrakcyjny  
 wzór do naśladowania, a jednocześnie morali-  
 zuje—drażni nas i przejmując nieufnością; gdy  
 zaś rozpatrujemy czyny i fakty spełnione, z  
 których tworzy się misteryja, wtenczas własna  
 miłość nasza musi zamilknąć, wobec wymownej  
 rzeczywistości. Korząc się przed wielkością  
 postaci nie odzianych w zbroję rycerską, i  
 spotykając bohaterskie serca, bijące pod sur-  
 dudem lub siermięgą, czytelnik nauczy się więcej,  
 uszlachetni się bardziej, niż gdyby przewerto-  
 wał cały traktat o moralności i cnotach spo-  
 łecznych.

Nie stosujmy więc czynów do ideałów po-  
 stawionych a priori, ale przeciwnie: na pod-  
 stawie faktów godnych naśladowania, urządzaj-



my swoje postępowanie. Innymi słowy, nie mówmy ludziom, jakimi być powinni, ale pokazujmy im, jakimi byli lub są inni, to jest, w epoce tak bezbarwnej i nieokreślonej jak nasza, nie wskazujemy «wymarzonego» ideału człowieka-obywatela, ale na dotykanych objawach życia, pulsującego żywym tętnem wielkości cnoty, spełniania świętego obowiązku, uczmy siebie i dorastające pokolenia, co kochać i czcić należy.

## Przyczyny ograniczenia produkcji.

W № 169 «Kur. Codz.» znajdujemy następującą korespondencję z Łodzi:

Pod tytułem «W sprawie ograniczenia produkcji» wystąpiło «Russkoje słowo» z artykułem oskarżającym przemysłowców łódzkich o tendencyjne spekulacje na skutkach wojny, w celu zmniejszenia dni roboczych w fabrykach.

Podczas gdy w guberniach centralnych—pisze «Russk. Słowo»—fabryki pracują normalnie, Łódź ogranicza pracę prawie do połowy. «Mówią, że jest to nieuniknionem następstwem wojny. Zadziwiająca śmiałość wyobraźni u owych «następstw»: przeleciawszy po nad okręgiem moskiewskim, spadły na Łódź. Można by pomyśleć, że znaczna większość wyrobów łódzkich wysyłana była do Japonii».

Oryginalna rzecz—pisze dalej rzeczona gazeta—że «następstwa wojny» przedewszystkiem dotknęły granic zachodnich i ogarnęły Królestwo Polskie». «Warsz. Dniew.» wspomniał o jakimś jaskrawym zastoju w przemyśle i handlu w całym Królestwie Polskiem. «Jest to możebne, że Królestwo Polskie przeżywa jakiś kryzys natury specjalnej, lecz w takim razie, należy go zbadać i wyjaśnić; dopóki zaś sprawa nie jest wyjaśniona, inicjatywa fabrykantów łódzkich nie powinna znajdować naśladowców. Ograniczenie dni pracy do czterech na tydzień—jest biciem na trwogę».

Wyjęliśmy kilka powyższych zdań z artykułu «Russk. słowo», najlepiej charakteryzujących skłonność do podejrzeń i niezajomość stosunków miejscowych. Zresztą w tym tonie trzymany jest cały artykuł.

Że kraj nasz przeżywa obecnie kryzys natury specjalnej, tego niema potrzeby wyjaśniać, bo to jest ogólnie wiadomem. Kilka lat nieurodzaju, niebywała klęska powodzi w roku zeszłym, wreszcie wojna obecna, która musiała niekorzystnie wpłynąć na handel z Cesarstwem—wszystko to przyczyniło się do wytworzenia warunków bardzo ciężkich dla całego naszego przemysłu i handlu, z wyjątkiem poniekąd—przemysłu metalurgicznego. O zastoju donoszą zewsząd, nie tylko z Łodzi. Inicjatywa do zakładania nowych przedsiębiorstw ustała prawie zupełnie; zaprojektowane dawniej, czekają lepszych czasów; wreszcie przedsiębiorstwa nie rozporządzające dostatecznym kapitałem zasobowym znajdują się w kłopotach finansowych z powodu nader utrudnionego kredytu.

Taki jest stan ogólny.

Co do Łodzi specjalnie, rzecz przedstawia się całkiem prosto. Na zły stan interesów skarżyli się przemysłowcy tutejsi na długo przed rozpoczęciem wojny, a gdy agenci powysyłani w różne strony powrócili z bardzo małymi zamówieniami, lub wręcz z próżnymi rękami, przewidywano jeden z najgorszych sezonów, lecz nie było jeszcze mowy o ograniczeniu produkcji. O tem zaczęto myśleć wówczas dopiero, gdy otrzymano wiadomość, że transporty towarów, wysłane na Daleki Wschód, zatrzymane zostały w drodze z powodu wybuchu wojny.

Zmniejszenie dnia roboczego nie przyszło nagle, ale postępowało stopniowo, w miarę zapelniania składów towarami wyrabianymi na zapas i w miarę wyczerpywania się funduszy fabrykantów mniejszych. Lecz i dziś jeszcze ograniczenie do minimum nie nastąpiło we wszystkich fabrykach,—jak zdaje się utrzymywać nie znające stosunków «Russk. słowo»—ale tylko w przedziałach i to nie we wszystkich w jednakowym rozmiarze.

Insynuacja zawarta w zdaniu «następstwa wojny, przeleciawszy nad okręgiem moskiewskim, spadły na Łódź», jest bezpodstawną. Wprawdzie większość towarów łódzkich nie była wysyłana do Japonii, ale wiadomo, że okrąg fabryczny łódzki ma główne swoje rynki zbytu na dalekim wschodzie Państwa i wogóle w Cesarstwie. Pierwsze i drugie z chwilą rozpoczęcia wojny zawiodły,—pierwsze całkowicie, z przyczyn naturalnych, drugie w znacznej części, już to z powodu braku obstalunków, już to z powodu komplikacji natury kredytowej. Komplikacje te nie dają się tak dalece uczuć okręgowi moskiewskiemu i dlatego może następstwa wojny pozwalają mu w dalszym ciągu utrzymywać produkcję normalną, o ile ona obecnie jest normalną w samej rzeczy.

Fabrykantom łódzkim, specjalnie zaś przedstawicielom branży bawełnianej, pozostały dwie alternatywy: fabrykować na zapas, lub ograniczyć produkcję.

Fabrykantom łódzkim, specjalnie zaś bardzo kosztowna, lecz także niezmiernie ryzykowna. Mimo to, nie cofano się z początku przed tym ryzykiem, dopóki się nie przekonano, że na rychłą poprawę stosunków niema co liczyć. Zaczęli ograniczać produkcję trwożliwi i mniejsi fabrykanci; niebawem jednak i więksi przyszli do przekonania, że bez narażenia się na olbrzymie straty, mogące podkopać byt przedsiębiorstw, nie mogą utrzymać produkcji w warunkach normalnych.

Ograniczenie produkcji z pewnością nie było ani miłem ani pożądanem dla samych fabrykantów, lecz okazało się koniecznem, w celu zapobieżenia gorszym skutkom przesilenia.

— **Protesty wekslowe.** W ostatnich tygodniach—jak pisze «Warsz. Dniew.»—w kancelaryjach notaryjuszów warszawskich panuje niezwykłe ożywienie z powodu ogromnej liczby protestowanych weksli. W niektórych kancelaryjach wszyscy dependenci od rana do wieczora zajęci są wyłącznie wręczaniem protestów. Bywają dni, kiedy notaryjusze poprostu nie są w stanie zaprotestować wszystkich złożonych im weksli. Toż samo dzieje się w kancelaryjach notaryjuszów łódzkich, świadcząc o ogromnym zastoju w handlu i przemyśle.

## Kronika Piotrkowska.

— **JE. ks. Biskup Stanisław Zdzitowiecki** przybędzie w sobotę do stacji Baby, z kąd uda się do Wolborza na obchód jubileuszu 50 lat kapłaństwa ks. proboszcza Hieronima Romanowicza, kandydata Świętej Teologii, asesora konsystorza Piotrkowskiej. Najdostojniejszy Pasterz zabawi w Wolborzu do wtorku, poczem uda się ze stacji Baby na dalszą wizytację dyecezyi.

— **Do pierwszej spowiedzi i Komunii św.** w roku bieżącym przystąpiło 500 dzieci. W pierwszym dniu Zielonych Świątek 20 uczniów gimnazjum męskiego przygotowanych do tej uroczystości przez ks. prefekta Grochowskiego w kościele po PP. Dominikankach, oraz 26 uczennic gimnazjum żeńskiego, przysposobionych przez ks. prefekta Cwilonga. W dniu 12 b. m. w kościele po OO. Bernardynach 128 dzieci szkół miejskich i szkoły p. Maryi Gliwicz. W dniu 19 b. m. 10 panienek pensyi p. Henryki Domańskiej, z którymi do Stołu Pańskiego przystąpiły wszystkie uczennice pensyi, by podziękować Panu Bogu za łaski otrzymywane w ubiegłym roku naukowym. Jednocześnie po raz pierwszy komunikowało 3 chłopców i 3 dziewczynki z szkoły p. Haliny Jaroszewskiej. Nauk przygotowawczych udzielał ks. prefekt Szabelski. 12 b. m. w kościele po OO. Dominikanach ks. Julian Brylik udzielił komunii S-tej 16 chłopcom szkoły miejskiej. W dniu 21 b. m. ks. Kano-nik Sałaciński w kościele parafialnym udzielił komunii S-tej 167 dziewczynkom i 159 chłopcom, przysposobionym przez miejscowych ks.

ks. wikaryjuszów. Serdeczne przemówienia kapłanów i śpiewy dziatwy dodawały uroczystości tej ważnej w życiu chwili. Dziatki zostały obdarzone medalikami, obrazkami lub książeczkami. X. S.

— **Kontrola zmarłych.** Z polecenia władzy wyższej, magistrat miejscowy zaprowadza z dniem 14 lipca r. b. kontrolę zmarłych, polegającą na tem, że nikt odtąd nie może być po śmierci przyjętym w progii cmentarnej bez oddzielnego na to upoważnienia. Chcąc zaś uzyskać takowe, rodzina zmarłego powinna, udać się do miejscowego lekarza miejskiego, który zaświadczy tożsamość nieboszczyka, oraz dzień i przyczynę śmierci; następnie pójdzie do urzędnika stanu cywilnego, który wpisze w to zaświadczenie ulicę, numer domu w którym niedawno żył, mieszkał i cieszył się dobrem zdrowiem nieboszczyk, wiek jego, wyznanie religijne, rodzaj dawnego zajęcia i pochodzenie.

Z takim dopiero *świadcstwem* trzeba będzie udać się do miejscowego proboszcza, który, na zasadzie powyższych danych wyda *upoważnienie* dozorowi cmentarnemu do przyjęcia zwłok i ich pochowania. Proboszcz złożone sobie świadectwo lekarskie odeśle do miejscowego magistratu; dozór kościelny ze swej strony, wręczony mu przez zajmującego się pogrzebem upoważnienie również będzie miał obowiązek złożyć w magistracie. Magistrat w przeciągu 2 tygodni winien je przestać do wydziału medycznego rządu gubernijalnego, który na zasadzie tych danych formować będzie miesięczne wykazy dla departamentu w Petersburgu.

Za każdy taki certyfikat kasa miejska wypłaci doktorowi kop. 30.

Przepisy powyższe poleciła władza wyższa wprowadzić do wszystkich miast Królestwa, których ludność przechodzi po za 10,000, na lat 5 tytułem próby. Wprowadzone więc zostają w *naszej* gubernii: w Piotrkowie, Łodzi, Częstochowie, Będzinie i Radomsku.

— **Kandydatów do klasy I-ej** tutejszego gimnazjum znów jest dwa razy więcej, niż miejsc wakujących. Stara ta piosnka, a narzekania rodziców i wychowawców powtarzają się corocznie o tej porze. Ale czy kiedy zbiorą się oni, porozumieją i przedsięwzją coś pozytywnego, aby tej klęsce zaradzić? Bynajmniej, kończy się zwykle na skargach,—taki to już zwyczaj zakorzeniony w Piotrkowie.

Zbierzcie się panowie choć raz i poproście p. prezydenta o sesyję obywateli (a raczej ojców mających dzieci) w miejscowym magistracie, i zadeklarujcie na tej sesyi ofiary na oddział równoległy I klasy do wysokości rub. 600; tyle bowiem podobno należy zadeklarować dla dopełnienia funduszu potrzebnego na utrzymanie drugiego oddziału, oprócz wpływów za wpisy. Pójdźcie też jednocześnie do dyrektora gimnazjum i proście o poparcie gdzie należy starań waszych. «Bez pracy nie będzie kołaczy»—«Pieczone gołąbki nie przyjdą do gąbki».

— **Protegowany nasz,** właścianin-samouczek ze wsi Milejów pod Piotrkowem, o którego gorącej żądzy nauki wspominaliśmy niegdyś w «Tygodniu» (skutkiem czego znalazło się kilka chętnych osób, które zadeklarowały się co miesiąc wręczać za naszym pośrednictwem żadnemu wiedzy młodzieńcowi, pewne kwoty na pomoce naukowe)—obecnie przystąpił do egzaminu w tutejszem gimnazjum z kończącymi klasę IV i—zdał takowy. Ma on w dalszym ciągu niewzruszone postanowienie kształcić się dalej, aż do przyswojenia sobie całego kursu gimnazjalnego i złożenia egzaminu dojrzałości.

— **Właściciele domów** w naszym mieście skarżą się w tym roku na zmniejszony popyt mieszkań; jakoż sporo większych mieszkań istotnie stoi pustkami.

Jacy to właściciele?.. Oto przeważnie ci, którzy posiadając stare domy, a w nich dziurawe podłogi, drzwi i okna, mieszkania zaś bez żadnych wygod (jak zlew, łazienki, gaz, etc.)—nakładają na nie ceny płacone dziś tylko w nowych domach, w których mieszkania zostały urządzone z wszelkimi wygodami, na



jakie gród nasz stać przynajmniej. Płacąc za lokal 500, 600, 700 i więcej rubli — można chyba wymagać niejakich udogodnień?.. Jak wam się zdaje, panowie posesyjoniści?..

— **Stała komisja remontowa**, pod przewodnictwem pułkownika Trankwileroskiego, będzie zakupywała w r. b. konie dla kawalerji, artylerji i straży pogranicznej w następujących miejscowościach kraju północno-zachodniego i Królestwa Polskiego:

Landwarów gub. wileńskiej 14 sierpnia; Wołkowycki gub. suwalskiej 18 sierpnia; Grodno 24 sierpnia; Lublin 25, 26 i 27 sierpnia; Rejowiec gub. lubelskiej 29, 30 i 31 sierpnia; Biała gub. siedleckiej 3 września; Jędrzejów gub. kieleckiej 7 września; Radom 10 września; *Piotrków 15 września*; Łowicz gub. warszawskiej 17 września; Koło gub. kaliskiej 19 września; Włocławek gub. warszawskiej 21 września; Ciechanów gub. płockiej 24 września; Łomża 28 września.

— „**Kuryerkowo-Świąteczna**” redakcja, wobec oburzenia na nią poważniejszej części opinii publicznej za ogłoszenie karygodnego «konkursu piękności dziecięcej», wystąpiła z obroną siebie w ostatnim numerze «Kuryjka».

Obrona ta — to prawdziwe curiosum: stek wykrętów i matactw! Nie dziwnego, że «Świąteczny» pisze dla «świętecznej publiczności»; wybiornie on wie, iż można jej zasypywać piaskiem oczy, nawet podrwać z niej czasem — a ona wszystko przyjmie za dobrą monetę...

— **Otrzymali świadectwa dojrzałości** w tutejszem gimnazjum męzkim: Dobrowolski Antoni, Gilewski Edmund, Guchman Chaim, Kikolski Franciszek, Kolbe Henryk, Lipski Izidor, Ogrodzki Stanisław (srebrny medal), Pajewski Edmund, Poraziński Edward, Potocki Józef, Prądzynski Ludomir, Rössler Stefan (srebrny medal), Sarosiek Stanisław, Smolarkiewicz Jan i Zakrzewski Maryjan.

— **W gimnazjum żeńskim** skończyły kurs klasy 7-ej w r. b.: Bielajewa Anna, Chylińska Wanda, Dziemianowicz Bronisława, Gracinska Zofija, Grozdowa Tatiana, Iliwicka Gena, Kempńska Henryka, Majeran Kajła, Mańkowska Alicya, Nienatkiewicz Aleksandra, Paszkowska Janina, Pożarska Aleksandra, Przanowska Irena, Rajkina Elżbieta, Serrini Eugenija, Skabałanowicz Eudokija (złoty medal), Skierska Zofija, Sołonina Wiera, Szpilfogel Natalija, Watman Nadieżda, Wiener Dina, Zylbersztajn Małka.

— **Na pensji** żeńskiej H. Domańskiej w Piotrkowie uczęszczało ogółem w ciągu ubiegłego roku szkolnego 160 uczemie; z tej liczby promowano z klasy wstępnej oddziału I do II-go oddziału tejże klasy uczemie 8 — warunkowo 6; z wstępnej do I-ej 9 i 10; z I do II 13 i 14; z II do III-ej 9 i 11; z III do IV-ej 11 i 9.

Ukończyło pensję 17 uczemie, a mianowicie: Chelmińska Anna, Depta Zofija, Dobrzelewska Janina, Englard Franciszka, Gajewska Halina, Kościńska Maryja, Krechowicka Anna, Marciniak Lucyna, Olkowska Zofija, Olińska Kamilla, Piechowska Maryja, Puszczynska Michalina, Rappaport Berta, Różycka Helena (z nagrodą), Wassercweig Helena, Westerska Janina i Zlotnicka Janina.

**Nagrody** otrzymały: z kl. wstępnej oddz. I Dukawin Zofija; z klasy wstępnej oddz. II Byczyńska Janina, Nowakówna Halina i Polkowska Irena, oraz pochwale Samborska Helena; z kl. I-ej Czyńska Emilija, Goldach Salomea i pochwale Buchner Helena; z kl. II-ej Plucińska Zofija; z kl. III-ej Lisicka Janina i Miniszewska Jolanta, oraz pochwale Nowicka Zbigniewa.

— **Szkole miejską** Aleksandryjską ukończyli w r. b.: Glier Eugenijusz, Gordon Adam, Krukowski Stefan, Krzesiński Władysław, Kuleta Mieczysław, Kondracki Witold, Kobendza Roman, Kempński Stefan, Liwiński Józef, Malinowski Franciszek, Makarewicz Aleksander, Nowakowski Leon, Nawara Mieczysław, Szynkiewicz Jerzy, Włodarski Józef, Żurbienko Grzegorz, ekstern — Smigielski Ignacy.

— **Kursa pedagogiczne**, zorganizowane przy szkole miejskiej, ukończyli: Dokont Wiktor, Fidler Edmund, Kotaniec Stefan, Kucharski Franciszek, Kruszewski Karol, Ostrowski Jan, Pikutowski Konstantyn, Stachurski Leon, Szczepański Wincenty, Stachlewski Bazyli, Zalewski Stanisław, Zwierz Piotr.

— **Nowe apteki w Łodzi**!.. Pisma łódzkie podały wiadomość (a warszawskie ją powtórzyły) o zdecydowanym już jakoby otwarciu 3-ch nowych aptek w Łodzi i przedstawieniu do zatwierdzenia ministeryjum tytu z kandydatów z pomiędzy liczby 45-ciu. Wiadomość ta jest całkiem mylną; nawet przedstawienie o pozwolenie na powiększenie ilości aptek w Łodzi nie zostało jeszcze przesłane do Petersburga, a cóż dopiero mówić o przedstawieniu kandydatów!.. Jesteśmy też upoważnieni do zaprzeczenia tej wiadomości.

— **Spółka włościańska handlowa**. Z inicjatywy p. K. Święcickiego ze Smotryszewa, powstała we wsi Dmeninie w pow. radomskim spółka rolniczo-handlowa włościańska, na której czele stanęli: K. Święcicki, B. Fatyga, F. Nowakowski, J. Nowacki i A. Gruszczynski; ten ostatni jednocześnie został naznaczony kasjerem spółki, która prosperując już od dnia 26 marca r. b., rozwija się bardzo dobrze, ku wielkiemu zadowoleniu stowarzyszonych i okolicznych włościan.

— **Listy Zastawne miejskie**. Bezmieennie mocne usposobienie cechowało w ostatnim tygodniu 5% listy prowincjonalne, które bez trudności, jak zapewnia «Gaz. Losowań», lokowano w większych nawet sumach. Zarówno sfery giełdowe jak niegiełdowe faworyzują te Listy, co wzmacnia kursy. Kształtowały się one około 95 dla częstochowskich; około 94,50 dla piotrkowskich, płockich i radomskich; około 94 dla suwalskich i siedleckich, gdy łomżyńskich i kieleckich nie było w obiegu. Listy 5% łódzkie bez zmiany około 99,50, gdy czterdzieści i pół procentowe były po 88,50 w zaofiarowaniu.

— **Nie upłynął rok czasu**, jak nowy gmach pocztowy w Łodzi przy zbiegu nlic Widzewskiej i Przejazd został oddany do użytku publicznego, a już okazała się konieczna potrzeba przełożenia posadzki terakotowej w głównej sali, gdzie się odbywają operacje pocztowe. Roboty dla pośpiechu prowadzą się w dzień i w nocy.

— **Na „Kropkę mleka”**. Tak niedawno zorganizowana instytucja, mająca dać zdrowy pokarm biednym niemowlętom, zyskuje coraz większą sympatyję w Łodzi. Ludzie dobrej woli składają chętnie ofiary; jest nadzieja, że ofiarność ta nie ustanie. Im więcej będzie pieniędzy, tem więcej dzieci wyrwać będzie można z objęć straszliwej nędzy i choroby. Dlatego też zakrzętnięto się około urządzenia przedstawienia, w teatrze letnim Selina. Odegrana została «Czartowska ława».

— **Niezwykły pościg**. Jeden z handlarzy przędzy w Łodzi wyjednał w sądzie okręgowym piotrkowskim ogłoszenie bankructwa fabrykanta S. oraz nakaz aresztowania bankruta. Wierzyciel polecił subjektom swoim, by S. śledzili dopóty, dopóki sam nie przyjdzie do komornikiem. Ale S. dowiedział się o wszystkim, wsiadł do dorożki i zaczął uciekać. W pogoń za nim puścili się zaraz drugą dorożką dwaj «dozorcy». Pościg trwał długo, S. uciekał bowiem z jednej ulicy na drugą i jechał coraz prędzej. Nareszcie zniecierpliwieni «dozorcy» zaczęli wołać: «trzymaj złodzieja!» Skutkiem tego S. zatrzymano i odprowadzono do cyrkułu policyjnego, gdzie przecież puszczone go na wolność ponieważ subjekci nie mogli okazać dokumentów, na których zasadzie można go było aresztować.

S. wsiadł w dorożkę. Pościg rozpoczął się na nowo i trwał długo, aż nareszcie wmięszali się do sprawy dwaj przyjaciele fabrykanta S., którzy rozpoczęli spór z subjektami i zatrzymali ich przez czas dłuższy na ulicy. Skorzystał z tego S. i umknął. «Neue Lodzer Ztg» donosi, że S. założył fabrykę niedawno i w haniebnym sposób nadużył zaufania, jakim go wierzyciele obdarzyli.

— **„Pomoc”**. Mamy do zanotowania smutny fakt zachwiania się drugiego Stowarzyszenia spożywczego w Łodzi p. n. «Pomoc». Działalność jego nie była tak szeroka, jak «Ziarna», mimo to deficyt wynosi około 1,000 rb.

Wybrano nowy zarząd (stary nie przyjął mandatów). Czy jednak uzdrowi on stowarzyszenie — wątpić należy, wobec dziwnej obojętności członków. Faktem jest, że jednym z głównych powodów niedomagań obu stowarzyszeń spożywczych, było nierozumienie przez członków istoty stowarzyszeń spożywczych: wybierają oni na kredyt jaknajwięcej towarów, a później kupują w innych sklepach...

— **Towarzystwo dramatyczne** łódzkie rozbiło się zupełnie. Kilka osób zaangażowało się do trupy p. Bolesławskiego, kilka innych do Renaissansu w Warszawie, reszta znalazła przytułek przy rodzinach w rozmaitych stronach, z wyjątkiem tych, którzy, sami obarczeni rodziną, pozostać musieli w Łodzi.

— **Członkowie Towarzystwa lekarskiego** łódzkiego zwiedzili w tych dniach zakład obłąkanych w Kochanówce i wynieśli z tych odwiedzin jak najpochlebniejszą opinię o urządzeniu zakładu i działalności dyrektora Kochanówki d-ra Mazurkiewicza.

— **Komitet niesienia pomocy** pozbawionym pracy robotnikom w Zgierzu, wyjednał u władz pozwolenie na prowadzenie robót przy kopaniu rowów. Do pracy tej zgłosiła się bardzo duża liczba robotników. Zarabiają oni 20—75 kopiejek dziennie; zależne to jest od sił robotnika i umiejętności pracowania przy robotach ziemnych, za które płaci się od sążnia sześciennego.

— **Przy drugim Towarzystwie** pożyczkowo-oszczędnościowym w Łodzi utworzony został osobny komitet dla niesienia pomocy tym członkom Towarzystwa, którzy wskutek obecnego zastojów w przemyśle pozbawieni zostali pracy i zarobku.

— **Przedzalnian Sosnowieckie** zmniejszyły znów ilość dni pracy, mianowicie przedzalnia Dietla jest w ruchu tylko trzy dni w tygodniu; Schoenowie, ze względu na ciężkie położenie robotników zwiększyli o jeden dzień, czyli, że przedzalnie tych fabrykantów są czynne przez cztery dni w tygodniu. Za to luty żelazne zawałone są zamówieniami.

— **Obrazek z życia barbarzyńców**. Kilka miesięcy temu, w Zagłębiu Dąbrowskiem robotnik kopalni «Fanny» S., w niedzielę szedł z harmonijką do znajomych. Idąc drogą, spotkał wesołą kompanję kilku robotników, z których jeden, niejaki Z., dla zabawy wyrwał S. harmonijkę i, głuchy na prośby właściciela, po kilku minutach przekomarzania się, oddał mu takową zupełnie zniszczoną, wśród śmiechu całej kompanji, przyłożywszy jej właścicielowi kilka kopnięć i kułaków «na piwo».

Rozżalony S. pozwał Z. o wynagrodzenie szkody do sądu, który też zasądził mu 11 rb. Wówczas Z. najspokojniej oświadczył S., że o ile ten zrobi jakikolwiek użytek z wyroku, to on go pchnie nożem. Ze tak uczyni — każdy w to wierzy, i S. obecnie z wyrokiem w ręku rozmyśla nad rozbieżnością kodeksu z życiem.

Fakt ten opowiada w powyższy sposób «Kuryjer Sosnowiecki».

— **Pod Brzeziniami w Lipinach** odbył się dnia 16-go kwietnia wiec gminny, w którym uczestniczyło 275 gospodarzy zpośród 340-tu mających do tego prawo. Na upamiętnienie 40-lecia uwłaszczenia włościan wiec uchwalił z pieniędzy zapasowych nagromadzonych z czystych zysków kasy gminnej pożyczkowo-oszczędnościowej przeznaczyć, wyjednawszy wstępnie u władzy zatwierdzenie tej uchwały: 1) tysiąc rubli na gruntowne odnowienie domu mieszczącego urząd gminny, 2) 250 r. na budowę studni przy urzędzie gminnym, 3) 3 tysiące r. na budowę szkół, 3) trzysta r. na budowę mostów na drodze drugiego rzędu, 5) po rubli trzysta na odnowienie kościołów katolickich w Brzeziniach i w Skoszewie, czyli razem 600 r., a 150 r. na odnowienie kościoła ewangelickie-



go w Brzezinach, 6) sto r, na ranionych żołnierzy. Razem więc uchwalono zużytkować 5 tysięcy i 400 rubli.

— **Pożar.** Dnia 19 b. m. wynikł z niewiadomej przyczyny pożar w Pabijanicach fabryce papieru Roberta Sängera. Strażom ogniowym udało się umiejscowić ogień. Straty wynoszą 20 do 25 tysięcy rubli. Katastrofa nie spowodowała ani przerwy, ani zmniejszenia produkcji fabryki.

— **Z Ozorkowa.** Zaledwie umilkły trąbki pożarne po spalonej w dniu 19 maja przedalni braci Kryszek, gdy w dniu 6 czerwca około godziny piątej po południu, ozwały się na nowo z większym jeszcze hałasem, oznajmiając, że groźny wynikł w mieście pożar, a gęste kłęby dymu wskazały, że fabryka Towarzystwa Schlöserowskiej manufaktury się pali. Straż miejscowa ochotnicza i przybyła z Leśmierza straż fabryczna, rzuciły się do walki ze straszonym żywiołem i po kilkogodzinnej ciężkiej pracy udało im się umiejscowić pożar.

Pomimo energicznego ratunku, spaliła się cała sala mieszanki, niszcząc maszyny, czerpak, targacz, wszystkie podawacze automatyczne, transmisje, pasy, urządzenia wodociągowe, oświetlenie elektryczne w tejże sali się znajdujące, wielki zapas bawełny, oraz całe urządzenie w salach przyległych. Strata wynosi przeszło 40,000 rb.

— **W Pabijanickiej szkole handlowej** odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego. O godzinie 11 rano p. Oskar Kindler z całym personelem pedagogicznym rozpoczął akt uroczysty przemową, poczem wręczył dyplomy z ukończenia szkoły 27 wychowankom. Trzej z nich, mianowicie: Józef Prasse, Antoni Jankowski i Marcin Jankowski ukończyli ze złotymi medalami.

— **W Tomaszowie rawskim** wynikł przed paru tygodniami groźny pożar w fabryce kortu Landsberga. Ogień szalał z nieopisaną siłą; to też straż ogniowa miała wiele pracy nad umiejscowieniem pożaru. Podczas pożaru czterech strażaków spadło w płomienie z przepalonym dachem i odnieśli obrażenia ciała; zdołano ich jednak wyprowadzić z płomieni. Straty poczynione przez pożar obliczono na 80,000 rb. Fabryka ubezpieczona była w rosyjskim Tow. ubezpieczeń.

— **W osadzie Niemce** pod Granicą zatwierdzono ustawę resursy dla urzędników biura kopalń warsz. tow. akc. «Niemce». Gmach resursy zbudowany został w stylu zakopańskim.

— **„Ogniwo”** w № 25 rozpoczęło druk odczytu tutejszego adwokata, p. Gustawa Lewy, p. t.: «O najmie służby domowej».

— **Na powodźnian** pan J. P. złożył rb. 5; uczniowie piotrkowskiej szkoły miejskiej rb. 10 kop. 20; — łącznie z ostatnio złożonymi rb. 48 kop. 70. (Oprócz przesłanych do Kas. Lit. rb. 330 kop. 70).

— **Z ochrony № II.** Nieznanej ofiarodawczyni, która obdarzyła 50 dziewczynek w tutejszej Ochronce № 2 chusteczkami na głowę, w imieniu uszczęśliwionych dzieci, składamy głębokie wyrazy podziękowania, — polecając przy tej sposobności nadal Ochronkę tę osobom współczującym potrzebom biednych naszych wychowanków.

Opiekunka *Helena Strahlerowa.*  
Opiekun *ks. St. Szabelski.*

— **Praca w święta kościelne i państwowe czyli galowe.** W prawach obowiązujących u nas nigdzie nie ma takiego przepisu, któryby zabraniał pracować w święta jakiegokolwiek wyznania tym, którzy sami chcą pracować. Jest tam tylko wzmianka o tem, że dnie świąteczne przeznaczone są na odpoczynek, jak również przepis zabraniający prowadzenia w święta robót «publicznych», to jest rządowych, miejskich, gminnych i tym podobnych. Ponieważ jednak często przepis ten bywał przekraczany, albo źle rozumiany, więc wydano nowe prawo Najwyższej zatwierdzone, które znosi zupełnie zakaz robót «publicznych» w święta, a przytem wy-

rażnie mówi, iż żadna władza nie może nikomu zabraniać dobrowolnej pracy w święta. Nowe to prawo brzmi dosłownie tak:

«Dobrowolna praca w dnie niedzielne, świąteczne, uroczyste kościelne, i w dnie galowe pozostawia się uznaniu każdego i żadna władza nie ma prawa stawiać jej przeszkod».



Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— P. o. pomocnika inspektora podatkowego I-go rewiru m. Łodzi, sekretarz kolegijski Lubusz, mianowany inspektorem podatkowym rewiru biłgorajskiego w gubernii lubelskiej.

— Nagrodzeni zostali orderami: św. Włodzimierza 4-go stopnia — naczelnik kancelarii gubernatora, radca dworu, Piramidów; św. Anny 2-go st. radca piotrkowskiego rządu gubernialnego, asesor kolegijski, Zatajewicz; piotrkowski inżynier gubernialny, radca kolegijski, Waliński i naczelnik wydziału śledczego policji łódzkiej, radca dworu, Kowalik. Św. Stanisława 3-go stopnia: kasyjer kasy miejskiej w Piotrkowie, asesor kolegijski Przybyłowicz; referent p-tu brzezińskiego, asesor kolegijski, Mazowita, lekarz-weterynarz przy stacji Sosnowiec, radca honorowy, Bekker; nadetatowy technik przy piotrkowskim rządzie gubernialnym, Stebelski i sekretarz magistratu łódzkiego, sekretarz kolegijski, Morawski.

— Inżynier górniczy sekretarz kolegijski, Borodajewski, mianowany kandydatem na posadę inspektora fabrycznego gubernii piotrkowskiej.

## Do Sz. Prenumeratorów.

Prosimy uprzejmie o łaskawe przyspieszenie regulacji dotychczasowych należności, jak również składanie prenumeraty na zbliżający się już kwartał III-ci.

## Z DAŁSZYCH STRON.

— **Wyjazd na Daleki Wschód.** Dnia 13 b. m., o godzinie 10<sup>1/2</sup> wiecz., wyjechała z Kielc partya konduktorów i telegrafistów, przeznaczonych dla obsługi kolei syberyjskich.

— **Do Warsz. Dniownika** donoszą z Petersburga, iż w ciągu wiosny tegorocznej do ministerjum spraw wewnętrznych napłynęło wiele starań od zarządów miejskich o udzielenie zasiłków państwowych na zaspokojenie pierwszorzędnych potrzeb miast. Ministerjum jednak nie uznało za możliwe w obecnym czasie krytycznym poprzeć tych starań.

— **Nowy przemysł.** Od paru lat zaczęła się w Warszawie rozwijać nowa gałąź przemysłu, wyrób albumów, które dawniej sprowadzano wyłącznie z zagranicy. Teraz towar warszawski, o 25 procent tańszy, i mocny i gustowny, współzawodniczy skutecznie z wyrobem niemieckim. Wyżej tylko stoją wyroby francuskie i angielskie, ale wyrób warszawski postępuje z każdym rokiem, ulepsza się i stosuje wszelkie udoskonalenia techniczne. Fabrykanci nasi mają agentów w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Rydze, Charkowie i Kijowie, a do wewnętrznych dalszych gubernii Cesarstwa wysyłają komwojażerów.

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 2-go lipca r. b. w Płocku za pozwoleniem władzy miejscowej odbędzie się zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum płockiego, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości w latach 1883, 1884 i 1885. Spotkanie nastąpi o godz. 9-iej zrana za Tumem. Bliższych szczegółów udzieli p. Jan Rudziński, naczelnik biura dyrekcji szczegółowej Tow. Kred. Ziem. w Płocku.

— **Modny sport.** W Płocku welocyped stał się b. modnym — jak pisze organ miejscowy. Codziennie między godz. 6—7 wieczorem wielki ruch panuje na torze u kolarzy. Starsi i młodszy obojczy płci migają przed okiem widza na swoich żelaznych rumakach. Nie na żarty płocczanki roznamiętniły się do rowerów, a sprowadza-

nie tychże z rozmaitych miejscowości jest na porządku dziennym.

— **Ks. Niedziałkowski,** biskup łucko-żytomierski, jak donosi «*Warsz. Dniownik*», zebrał 17,550 rb. i złożył je na ręce, generał-adjutanta N. W. Klejgelsa, na cele wojenne na Dalekim Wschodzie. Jego Cesarska Mość, na skutek raportu najpoddanniejszego ministra spraw wewnętrznych, Najmiłostwiej rozkazał raczył zakomunikować ofiarodawcom Najwyższe Jego Cesarskiej Mości podziękowanie i przeznaczył z ofiarowanej sumy 9,000 rb. na flotę, pozostałą zaś resztę do rozporządzenia Tow. Czerwonego Krzyża. — Po zatem biskup Niedziałkowski zebrał jeszcze na ten sam cel wśród swych dycecyjan 5,575 rb. i wręczył naczelnikowi kraju.

— **Usposobienie giełdy** tak objaśnia «*Gaz. Losowań*»:

«Oczy świata całego zwrócone są na Port Artura, którego losy stanowiąc będą ważny etap w dziejach toczącej się wojny. Stanowiąc one też będą o dalszem ukształtowaniu się rzeczy na rynkach giełdowych, których postawa jest obecnie wyczekująca; inną też być nie może. Bezczyнность nadto potęgowana upałami, przyspiesza czas wakacyjny, już odczuwać się dający; zachodzi obawa, iż przedłuży się ona bardzo, o ile wiadomości z Dalekiego Wschodu nie przerwą *far niente*, które w żadnym razie nie jest *dolce*. Włoką się też interesy w Warszawie dosyć ospale, zwłaszcza że brak bodźca zewnętrznego. Publiczność niespecjalna nie przyjmuje udziału w transakcjach; obawy o przyszłość ciążyą swem brzemieniem na kapitalistach, drżących o każdy rubel i tylko w niego wierzących. Zdaniem tych osób nie już niema pewnego na tym świecie: ani List Zastawny, ani hipoteka, ani lokacyja w banku, tylko rubel — notabene w złocie, bo niejedni i papierkom nie dowierzają.»

## Wiadomości ogólne.

— **Zarząd wzajemnych ubezpieczeń** od ognia w Królestwie Polskiem rozesłał cyrkularz do taksatorów, że w myśl postanowienia Rady Państwa, nie należy pobierać żadnych należności na rzecz skarbu od szacunków, które robią prywatni technicy. Powyższe rozporządzenie ogłoszone zostało w «*Prawitelstw. Wiest.*» dnia 3 czerwca s. st. r. b. i od tej daty obowiązuje.

— **Próba regestracji.** Petersburski korespondent «*Gaz. Losowań*» pisze, iż w ministerjum skarbu opracowuje się prawo, na mocy którego zakładanie *Towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych* podług ustawy normalnej odbywać się będzie sposobem regestracyjnym a nie koncesyjnym. Znaczy to, że założyciele zawiążą towarzystwo na podstawie aktu notaryjalnego, tak samo jak tworzy się każda inna spółka. O ile zaś towarzystwo żądać będzie kredytu w Banku Państwa, czynności jego uleż muszą uprzedniej rewizji ze strony delegatów bankowych.

— **Walkę o zbyt nafty** na rynku Londyńskim, między Rosyją a Ameryką, charakteryzują poniższe dane, zaczerpnięte z «*Wiadomości z Baku.*» Cena za balon nafty w pensach:

amerykańskiej		rosyjskiej	
1 Stycznia . . . . .	77/8	1 Stycznia . . . . .	71/8
23 Lutego . . . . .	73/4	18 Marca . . . . .	67/8
2 Marca . . . . .	75/8	15 Kwietnia . . . . .	61/2
14 „ . . . . .	71/2	22 „ . . . . .	63/8
16 „ . . . . .	71/4	29 „ . . . . .	61/8
21 „ . . . . .	71/8	6 Maja . . . . .	6
11 Kwietnia . . . . .	67/8	13 „ . . . . .	53/4
20 „ . . . . .	63/4	20 „ . . . . .	43/4
27 „ . . . . .	65/8	28 „ . . . . .	41/2
26 Maja . . . . .	61/2		
27 „ . . . . .	63/8		

— **Dochód z akcyzy** W ogóle w r. 1902 z Królestwa Polskiego wpłynęło z opłat akcyzy rub. 50,920,121; w porównaniu z 1901 r. dochody te powiększyły się o 3,164,638 rubli.

— **Zamiar.** W ministerjum skarbu powzięto zamiar zupełnego zakazu wyrobu zapalek z siarki, oraz podwyższenia akcyzy do wysokości równoznacznej zakazowi dla zapalek bengal-



skich jako wielce niebezpiecznych pod względem ogniowym. Ministerjum skarbu zbiera obecnie wiadomości statystyczne w tej mierze z całego państwa.

— **Bez cła.** Donoszą z Petersburga, że sprawę udzielania ziemstwu, towarzystwom rolniczym i innym instytucjom tego rodzaju prawa sprowadzania bez cła żelaza i stali oraz maszyn i narzędzi do obrabiania tych materyjów, w celu zachęty i podniesienia drobnego przemysłu włościańskiego tej gałęzi, rozstrzygnięto pomyślnie.

— **Rejestr firmowy.** Korespondent petersburski «Gazety Losowań» donosi, iż sprawa rejestru firmowego znowu jest rozpatrywana w departamencie przemysłu i handlu; widoki projektu są teraz znacznie lepsze i o ile rada państwa przyspieszy swą decyzję rejestr obowiązywać będzie już od r. 1906.

— **Sprawy robotnicze.** Z inicjatywy T-wa pop. ros. przemysłu i handlu w Petersburgu rozpoczęła narady osobna komisja, złożona z przedstawicieli inspekcji fabrycznych, rządowych Towarzystw ubezpieczeń, lekarzy i t. p., w kwestyi prawa z dnia 15 czerwca r. z. o wynagrodzeniu robotników, poszwankowanych przy pracy. Wobec doniosłego znaczenia, jakie ma prawo rzeczzone zarówno dla robotników, jak i właścicieli fabryk, oraz zakładów przemysłowych, komisja rozstała do wszystkich większych fabryk i zakładów przemysłowo-fabrycznych kwestyjonyrusz, w następstwie czego posiada duży materyjał, który po uporządkowaniu i rozpoznaniu służyć będzie za punkt wyjścia do rozpoczęcia starań o zmianę niektórych artykułów tegoż prawa. Na kwestyjonyrusz rzeczony, jak się okazało, najwięcej odpowiedzi nadesłali fabrykanci i przemysłowcy z Warszawy, Łodzi i Kijowa.

**Z BIBLIOGRAFII I PRASY.**

— **„Łódź współczesna“.** Pod tym tytułem p. Stefan Górski (Michał Nałęcz), wydał szereg obrazów i szkiców publicystycznych, obejmujących jeden spory tom, wydrukowany w Łodzi nakładem firmy Rychlińskiego i Wegnera, w pokaźnej szacie zewnętrznej. — Książka czyta się z wielkim zacięciem, o ile że napisana została z prawdziwym zacięciem dziennikarskim i daleką jest od wszelkich baterij cyfrowych i ekonomicznych dociekań — choć z drugiej strony traktuje rzecz poważnie i w końcowych rozdziałach nie unika bynajmniej koniecznych danych statystycznych. Oprócz wstępu, dzieli się ona na XI następujących rozdziałów: Miasto. — Społeczeństwo łódzkie. — Życie towarzyskie. — Etyka, moralność, oświata i szkolnictwo. — Nauka, literatura i sztuka. — Filantropia i towarzystwo społeczne. — Przemysł i handel. — Fabryki. — Towarzystwa spółdzielcze. — Hygiena i zdrowotność. — Rodzina miast (miasta okoliczne).

— **„Książki dla wszystkich“.** Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie pod powyższym tytułem, którego wyszło już 175 tomików formy kieszonkowej, zawiera w sobie b. dobre rzeczy; a że każdy tomik kosztuje tylko od 15 do 25 kop., wydawnictwo to więc jest istotnie przystępnem nietylko treścią ale taniością. Obecnie wyszły w tej popularnej bibliotece, następujące prace: «Zwyrodnienie w świetle nauki współczesnej» przez D-ra M. Borsteina. — «Wulkany» przez Karola Martina. — «Trzęsienie ziemi» przez D-ra Meunier. — «Z naszych stosunków ekonomicznych», o kapitałach obcych w przemyśle polskim, o cłach i artelach, przez Zenona Pietkiewicza. — «Z dziejów ruchu kobiecego» przez J. Dohma, w streszczeniu Maryi Goltzówny. — Krótki za-

rys «O Serbii i serbach» przez Antoniego Miecznika. — «Jak rozmawiać z dziećmi o kwestyjach drażliwych», wskazówki dla matek przez J. Moszczeńską. — «Znaczenie studjów nad dziećmi» przez G. Stanleja Hall, z niemieckiego. — «Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie» Neumerka. — «Zwierzęta podwzględem budowy ciała» napisał Feliks Urbanowicz. — «Dobre i złe wychowanie w przykładach» przez J. Moszczeńską. — Tomik III i IV «Krótki rys fizyki» (nauka o ciepłe i nauka o świetle) przez St. Baguffalla. — Tomik III i IV «Zarys historii literatury niemieckiej» (Od Góthego do Szillera. Szkoła romantyczna. Młode Niemcy). — «Przyczynę do życiorysu Asnyka» napisał M. Offmański. — «Ilijada Homera» sześcioro A. Wrzesień. — «Rycerskość Wieszniacza» G. Verga, przełożył i przedmową o woryzmie opatrzył Adolf Strzelecki. — «Franczeska z Rawenny» przez Felicjyana (wydanie drugie). — «Cyd» poemat średniowieczny hiszpański, opracowany prozą przez Kazimierza Króla.

— **„Nowe prądy w zakresie higieny mleka“** odczyt d-ra Serkowskiego, wyszedł w oddzielnej odbitce z № 6 «Zdrowia». W tej samej odbitce wyszły następujące prace: «O rozprzeszczeniu zarazy przez nabiał», podał M. Dominikiewicz (odczyt). — «Wpływ rasy i paszy na jakość i ilość mleka u krów», podał J. Stojanowski (odczyt). — «Stan obór w Łodzi i Okolicy; — stan mleczarstwa i wnioski praktyczne», podał A. Kwiaśniewski (odczyt). — «Hygieniczne znaczenie emalii naczyń» podał inżynier K. Reutt. — «O higienicznej wartości laku» podał Wł. Flaczyński.

— **№ 18 Przeglądu «Górnico-Hutniczego»** zawiera: Adam Łukaszewski: Stan techniki górniczej w końcu roku 1903 (pocz.). — Kazimierz Srokowski: Przemysł cynkowy. — Zygmunt Bielski: Gaz wielkopiecowy, jako wyłączna siła popędowa nowoczesnej huty żelaznej. (pocz.). — R. K. Przemysł węglowy w Królestwie Polskiem w marcu r. 1903. — Przegląd literatury górnico-hutniczej. — Kronika bieżąca.

— **„Chemik polski“**, czasopismo redagowane przez Br. Znatowicza, wychodzi w Warszawie. № 22 zawiera: «Elektrochemia w zastosowaniu do chemii organicznej», d-ra Szolajskiego. «Przyczynki do metalurgii cynku», (dokończenie). «Galicyski przemysł naftowy», d-ra Stefana Bartoszewicza. «Z fabrykacji farb mineralnych», (dokończenie). «Dział patentowy». «Korespondencyja d-ra Stępowskiego». «Wiadomości bieżące».

— **«Przegląd Techniczny»** № 24 zawiera: Kunstetter J. Zarys historyczny rozwoju silniczych wybuchowych (c. d.). — Berthier A. Współczesne teorie materyi. Teoria jonów i teoryja elektronów. Przemiana ciał. — Kuszelewski A. Bezpieczeństwo pracy w fabrykach. — Ogrzewanie wozów dróg żelaznych ulicznych i miejscowych. — Krytyka i bibliografija. — Wiadomości techniczne i przemysłowe. — Kronika bieżąca. — Elektrotechnika (Jednofazowy elektro-pneumatyczny system popędu. Spadek napięcia w szynach kolejowych przy prądzie zmiennym). Nowe książki. — Wiadomości bieżące.

— **«Prawda»** pisze, co następuje, p.i. «Dzika zemsta»: Jedną z gazet wzruszyła swoich czytelników następującem doniesieniem. «Powieść T. J. Choińskiego «Gasnące słońce», przetłomaczona na wszystkie języki (z wyjątkiem żydowskiego), doczekała się nadzwyczajnego odznaczenia: oto austriackie ministerjum oświaty reskrytem z 3 września 1903 r. poleciło ją wszystkim gimnazyjom męzkim i żeńskim do bibliotek.

Oczywiście, przyjazna autorowi gazeta nie dostrzegła w mniemanem odznaczeniu złośliwej intrygi jego przeciwników (prawdopodobnie Żydów). Niedosąd było przekonywania społeczeństwa za pomocą artykułów «krytycznych», że p. T. J. Choiński nie ma wcale talentu, a powieść «Gasnące słońce» jest najwymowniejszym tego dowodem, postarali się jeszcze, ażeby ją austriackie ministerjum oświaty zaleciło do bibliotek szkolnych — czyli dobili ją. Wiadomo bowiem, że tego zaszczytu dostępują tylko utwory

mające zamiast żył niteczki włoskiego makaronu, w których krąży syrop z rozpuszczonej sacharyny. Zaliczyli do tej kategorii «Gasnące słońce»; chyba więc nigdy nie dźwignie się z porażki.

Jest to prawdziwy «mord rytualny», dokonany przez Izraelitów na antisemie. bd.

**ROZMAITOŚCI.**

— **Kazanie w Porcie Artura.** W jednym z ostatnich nadesłanych numerów wychodzącego w Porcie Artura «Nowego Kraju» wydrukowano kazanie duchownego, wygłoszone w cerkwi portarturskiej: «Wszyscy dziś jesteśmy uczestnikami wypadków wszechświatowych, na nas patrzy cała kula ziemska! Nie smućcie się winniśmy, lecz być dumnymi, iż przypadło nam w udziale stanąć przed obliczem wroga złośliwego, ale męznego! Siła ducha niezmiernie wyższą jest od siły fizycznej, a świadomość, że ta chwila dziejowa jest wielką, podnosi duszę! «Nie obawiaj się tych, którzy zabijają ciało» (Łuk. 14. 4). Duszy sławnego i wielkiego państwa nikt zabić nie może! Podnieśmy broń wszyscy przeciwko nienawistnikowi Rosyi, a samoobrona naszej twierdzy i przystani niech będzie najpiękniejszą kartą w kronice wojen wszechświatowych, która raz jeszcze świadczyć będzie przed zdziwionym światem o niezłomnem mężowie i potężnym oporze bohatera rosyjskiego, który wysoko wzniósł i dumnie trzyma sztandar rosyjski nad falami oceanu Spokojnego przeciwko rozjuszonemu narodowi «wschodzącego słońca»!!!

— **Nowe miny.** Dziennik «Daily Mail» zapewnia, że kapitan marynarki japońskiej Oda, wynalazca ulepszonych torped, wynalazł teraz przyrząd jeszcze groźniejszy — coś pośredniego między torpedowcem a ruchomą torpedą, czyli «statek-minę», który może poruszać się bez ludzi i wybuchać przy pomocy elektryczności bezdrutowej; mina ta zawiera w sobie nitroglicerynę i motor naftowy. Po wybuchu, z miny nie zostaje śladu.

**Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.**

W dniu 5 lipca w kancelaryi magistratu m. Pabianie na placu miejskiego № 1, od sumy 910 rb. (in plus).

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu brzezińskiego na 3-eh letnią dzierżawę dochodów z rzeźni miejskiej w m. Będzinie, od sumy rocznej 10506 rb. 75 kop. (in plus).

— 4 lipca w magistracie m. Piotrkowa na 3-eh letnią dzierżawę oczyszczania ulic i placów w m. Piotrkowie, od sumy rocznej 1145 rb.

— 14 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej tamże przy przedłużeniu ulicy Zakątnej pod № 1529, od sumy 500 rb.

— 4 października w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż połowy nieruchomości położonej w m. Tomaszowie pod № polie. 116 hipot. 130, od sumy 800 rb.

**Rozkład Letni pociągów na stacji Piotrków od 1 maja 1904 roku**

**Ochodzą z Piotrkowa:**

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 5 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

**Przychodzą do Piotrkowa:**

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A

**Uczenica VII klasy**

mając dużo wolnego czasu, mogłaby przyjąć kilka godzin lekcji. Warunki przystępne. Adres wskaże Redakcyja «Tygodnia». (3-3)

**Letnie mieszkanie**

w Kamińsku (St. Dr. Ż. W. W.) 3 pokoje i kuchnia. Wiadomość w każdym czasie u Węglińskiego na miejscu. 9 (3-2)

**CONSTIPATION**  
**PILULES DE CASCARA MIDY**  
 Francuzki popularny środek przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**  
 Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.  
**Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.**  
 Reprezentant na Królestwo Polskie: **H. Mendelssohn, Warszawa, Leszno, 12.**

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku **PRACOWNIA** MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIENNEGO OBUWIA pod firmą: **„NADZIEJA“** przy ulicy „Petersburskiej“ (dawnej Kaliskiej) w domu Müllera poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonywa według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych. (52-2-48) **Bronisław Graczykowski.**



Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

## Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladowictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela”. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

(52-33)

## Nagrody rb. 25.

Zginął duży pies myśliwski Setter, ciemno-złotawej maści, szerść długa, nazwisko „As”; przywiózł go z Przystajni do Częstochowy furman i oddał jakiemuś panu, który powiedział mu, że psa zna. Znalazca otrzyma rb. 25.

**Stanisław Stetkiewicz**

(3-3) Łojki, poczta Częstochowa.

### Kto chce dużo pieniędzy?

miesięcznie aż do 400 rubli zarobić bez ryzyka, a uczeiwie, zechce przysłać natychmiast swój adres pod: E. 47 A. Heilmann, Nürnberg Färtherstrasse 78. (52-4)

## K. O. FIEDLER

Częstochowa II Aleja dom p. Breszla

FORTEPIANY



PIANINA

## MELODYKONY (4-4)

po cenach fabrycznych.

Sprzedaz na raty. Gwarancja 5-letnia.

Wynajem na letnie mieszkania.

**8,000—10,000 rb.**

potrzeba na I-szy numer majątku ziemskiego po 18000 Towarzystwa Kredytowego.

Oferty adresować: Administracja «Tygodnia» dla «Iksa». (3-3)

## Siedmioklasowe Szkoły Handlowe w Pabijanicach

pozostające pod zarządem Ministeryjum Skarbu.

7-0 kl. Szkoła Handlowa

### ŻEŃSKA

istniejąca od r. 1899.

7-0 kl. Szkoła Handlowa

### MĘZKA

istniejąca od r. 1898.

Egzamina wstępne do wszystkich klas: po wakacjach d. 31 sierpnia i 1 września n. st. (13-5)

### OSTRZEŻENIE.

Na mocy upoważnienia, otrzymanego od Zarządu Towarzystwa „La Washington” w Brukseli, ostrzegamy, iż wszelkie naśladowictwa i podrabiania lamp naftowo-żarowych systemu „Washington” ściągane będą na drodze sądowej, na którą występuje się równocześnie o zniszczenie podobień już istniejących.

„PROMIEN”

Instalacje Oświetlenia i Biuro Techniczne

**J. Naimski i Z. Korycki**

(3-2) (16322) Warszawa, Plac Warecki 10 (dom poczty).

SYNDYK TYMCZASOWY masy upadłości

## LUDWIKA HERBSTA

na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelaryi sądu okręgowego piotrkowskiego, codziennie od godziny 11-ej do 2-ej i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami, i aby dowody należności swoich złożyli na ręce podpisanego syndyka.

Piotrków d. 10/23 czerwca 1904 r.

Adwokat Przysięgły

12 (1-1) **Aleksander Czyński.**

## D-r A. Leszczyński

Ordynator kliniki przy szpitalu św. Łazarza. Choroby skórne i weneryczne. Warszawa, Elektoralna 37. (20-18)

### DO SPRZEDANIA

## Majątek Ziemski

włók 23, dwór, ogród, budynki, inwentarze, zasiewy kompletne. Cena rb. 1900 za włokę.

Oferty adresować: Redakcja «Tygodnia» dla M. J. (3-3)

### Najlepszy środek kosmetyczny

nadający cerze świeżość i czystość

Źródło piękności



Patent w Anglii

Crème CAZIMI

## Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.

Dowodem autentyczności środka przeciw piegom jest podpis

i dołączony do każdego słoika rysunek

„ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI.”

Bez podpisu

i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683—

FALSYFIKAT.

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz. perfumer. i aptekach. 17141 (7-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 18 powieści p. t. «T A J E M N I C A».

## Willa „PIOTRKOWIANKA” W ZAKOPANEM

przygotowała pokoje na sezon letni. Kuchnia wykвітlna i higieniczna; ceny umiarkowane. Wszelkie wygody zapewnione. (6-4)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

## Jana Strońskiego

w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie rowery firmy A. Leutner et C-o w Rydze (wyłączna reprezentacja); bronie francuskie «Idéal» bezkurkowe, szwedzkie, Francota, Lepage'a, Pipe-ra, Sauera z lufami ze specjalnej stali; rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie. Maszyny do szycia, łóżka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie; kołyski, wózki, wanny, umywalnie, wyciagaczki oryginalne amerykańskie; samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; brzozy, platery, latarnie, lampy w dużym wyborze; naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne, wieńce metalowe.

Wykonuje reperacje broni, rowerów, maszyn do szycia, oraz posiada na składzie wszelkie do tychże części i przybory.

Ceny niższe od Warszawskich.

(20-18)

## Co to jest Chromolin!?

Chromolin jest najlepszym płynem do czyszczenia i konserwacji obuwia. Chromolin nie niszczy skóry, nie zawiera bowiem żadnych kwasów, spirytusu, terpentyny i t. p. Trwałość obuwia przy czyszczeniu Chromolinem zdwaja się i zachowuje obuwie do zupełnego znoszenia swój wygląd nowości. Kto raz nabył Chromolinu do czyszczenia obuwia, ten innego środka używać nie będzie. Chromolin daje najlepszy połysk i nie plami ubrania.

Sprzedaz w magazynach obuwia, składach materiałów aptecznych i t. p.

Skład główny L. SZNEIDER, Włodzimierska № 6 m. 10, w Warszawie. (12-9)

Żądać wszędzie!

## DRENY (6-6)

wszelkich rozmiarów

wyrabia w obecnym sezonie

CEGIELNIA

## KROBANÓWEK

JÓZEFA ORZECHOWSKIEGO

poczta Zduńska-Wola.

Sędzia poprawił ze złością swoją krawatkę. Jakim sposobem, ten służący mógłby rozjaśnić sprawę, której on, Mayeur, dotąd nie rozwiął? Cóż robić! Tak mu się nie szczęściło, że musiał teraz znieść powagę świadków. Pisarz wydawał się rozweselony, długą naprawę męczył on go swym zarozumiałstwem! Jedną taką dobrą nauzką uczyniłaby go mój pe-wnym siebie i względniejszym dla podwładnego, któ-

— Panie sędzio, gotów jestem poświęcić tyle czasu, ile trzeba będzie i z ochotą, skoro tylko idzie o mojego generała. Ach! gdybym mógł pomóc panu skutecznemu w pańskim zadaniu, jakżeby był szczęśliwy!

— Siedaj, panie Baudoin. Zabieram panu czas jeszcze raz, dla wyjaśnienia pewnych szczegółów nieproszonych dla mnie...

— Sędzia chmurzył i namarszczony rzekł: — Sędzia Baudoina. Sympatyczne porozumienie istniało między nim a pisarzem, który ma zyczyć wieści- nowu się otworzył i ukazała się śmiała a sprytna twarz Baudoina. Agent skonił się i wyszedł. Po chwili drzwi

— Mozesz pan odejść — rzekł do agenta. — A przy- slij mi służącego generała, którego wezwalem po- nownie.

Sędzia przetrwał mu ruchem niecierpliwym, wy- razającym, że i sam wie o tem. Szarpnął brodę, pod- kreślił wąsy i westchnął.

— Mozesz pan odejść — rzekł do agenta. — A przy- slij mi służącego generała, którego wezwalem po- nownie.

mi powodu... Co zaś do mężczyzny, owego Hansa, to był on tylko narzędziem wykonawczym... Musiał być wykształcony, skoro generał liczył się z jego zdaniem i mógł z nim rozmawiać o swoich wynalazkach; ale nie należał do tej samej sfery towarzyskiej, co jego współpracownik. Było to indywiduum pospolite, nawet prostackie, i trzeba na to było wielkiego uroku kobiety, aby go przypuścił do siebie pan de Trémont, taki arystokrata.

— I nie miałaś nigdy sposobności dowiedzenia się od kucharki, która przecież zostawała w domu, o tem, co się działo w czasie pańskiej nieobecności.

— Ta poczciwa dziewczyna była bardzo ograniczona. Po za jej służbą trudno było od niej się czego dopytać. Dlatego też pan de Trémont nie obawiał się jej. Jednakże widziała kilka razy tę kobietę i mówiła mi, że to cudo piękności. Młoda blondynka, oczy mogące zgubić duszę własną i cudzą... Mówiła z generałem jakimś obcym językiem. Generał zaś mówił tylko po angielsku i po włosku.

— Czy ta dziewczyna nie dostrzegła czego, co by mogło naprowadzić na domysł, że pomiędzy nimi istnieje stosunek miłosny?..

— Ach! panie, owa nieznajoma była kochanką mego pana, ręczę za to. Przedostatnim razem, kiedy generał mię był oddalił, — gdy powróciłem nazajutrz i sprzątałem w pokojach, znalazłem na dywanie, w sypialni pana de Trémont, szpilki podwójne. Przecie

— Sprawy zbrodni nie są zawodowymi źródłami, jakkolwiek ograniczono generała z cennych przed- wa ciągle jeszcze nieprzeniknioną ciemnością!

— Ale gdzie? To wszystko okry- tem mójscu oczekujących na wspólników? — Czyżby ca jego drogę, naraz się urywa... Czyżby zastał w na skraj polu, bardzo widoczna smuga krwi znaczą- sta kroków od posiadłości Trémonta i tam dopiero, — A przecież jego ślady prowadzą aż o trzy-

— Nie, panie sędzio. Obszedłem wszystkie szynki, gdzie uczęszczają robotnicy z kamieniołomów i ogro- dniccy okoliczni. Nie mogłem się od nikogo dopytać... Zapelnie jak gdyby mordera przepadł w owej ka- tastrofe...

— Więc ani w podmiejskich kamieniołomach, ani w ogrodach, ani na drodze do Paryża żadnej po- szlaki, żadnego śladu przejścia owego skaleczonego

— Więc ani w podmiejskich kamieniołomach, ani w ogrodach, ani na drodze do Paryża żadnej po- szlaki, żadnego śladu przejścia owego skaleczonego... zeszła na zwiady, a którzy ciągle powracali z niczem. rzucał, jednem z tych agentów, których był ro- dawał pytania, tylko aby nie mieć sobie nic do wy- ny w kominek, w obecności ziewającego pisarza, za- dząc plecami do okna, z głową spuszczoną, wpatro- kiego normalnego stopniowania. I pan Mayeur, sie- wodzenia, może dostać taki awans z pominięciem wszel- już nie będzie miał za sobą swego niezmienionego po- którymby się nie udało tak ważne śledztwo, kiedy wąż Vanves, oddał się teraz od niego. Czyż sędzia, ze tytuł radcy taki blizki przed ową przybyłą spra-

są ciągle, katastrofy codzienne, i że, aby się przed niemi zabezpieczyć, trzeba zawsze czujnej ostrożności. Tak samo rzecz się ma ze światem, który ci się wy- daje bezpiecznym, i z życiem, tak łatwym w twoich oczach. Powierzchnia gładka, zachęcająca, ale pod nią kryją się rzeczy potworne i straszne. Uspokój się jednak, ja czuwam; przy mnie znajdziesz ochronę przed niebezpieczeństwem, a kiedy pragniesz zostać w moim domu, który jest twoim, zostań drogie dziecko. Twoja obecność będzie najmiłą osłodą mojej starości.

Otworzył ramiona, a córka rzuciła mu się na szyję z okrzykiem wdzięczności. Lichtenbach, nieco zawsty- dzony swoim rozczuleniem, rzekł krótko:

— No, to już rzecz postanowiona. Poszłę do klasztoru po twoją wyprawę; od dziś sprowadzisz się tutaj...

— O! co do mojej wyprawy, drogi ojcze, sądzę, że nie warto jej odbierać. Siostry rozdadzą ją ubo- gim... Tylko o moje drobne, osobiste pamiątki się upomnę.. Dasz mi pieniędzy ojcze, prawda, abym mogła zostawić ładną zapomogę tym kochanym siostronom, które mię wychowały?

— Ależ ty jesteś bogata, kochanie, — uśmiechnął się Eliasz. — Masz majątek matki, którym obracałem korzystnie... I zdam ci rachunek...

Maryjanna zbliżyła się i wspinając się aż do twa- rzy ojca, ucałowała go czule, mówiąc:

— A oto pokwitowanie!



— Szukamy ciągle, panie prokuratorze, ale do-  
 tąd bez skutku.  
 — Al! al! Cóż u dyjabła! Cały tydzień już upły-  
 nął od czasu owej zbrodni... Możliwość powodzenia  
 zmniejsza się... Na święto łatwej zbrodni wykryć.  
 W miarę jak czas uchodzi, instynkt słabnie, węch się  
 przytępia, trafia się na trop fałszywy... Al! Ziel! Le-  
 pszego rezultatu oczekiwałem od pana! Miewasz pan  
 zwykłe więcej przenikliwości.  
 — Ale bo niema nic, panie prokuratorze, nie!  
 W tej przekiętej sprawie nic się nie pokazuje!  
 — Fakt! Nic się nie okazuje? Masz pan tru-  
 pa oharę, zburzony dom i odciętą rękę mordercy! Cóż  
 ta ręką? To przecież cenna wskazówka!  
 — Na razie, znajduję się w przyrządzie ozęb-  
 jącym,—mrugnął pan Mayeur,—nie mi po niej! Ta  
 ręką, trup, dom, wszystko co pan wylicza, są to do-  
 wody, które nie prowadzą do niczego. Zdawałoby  
 się, że jakiś geniusz szkodliwy przeszedł tamtędy, przy-  
 nosząc śmierć, kalcetwo i ruiny, a potem uczynił próżnie  
 za sobą... Choc w łeb sobie palnął!  
 — Zwolna Mayeur! dość już szkody bez tego,  
 — rzekł prokurator, uśmiechając się. — Szanuj pan  
 swoją głowę, aby szczęśliwie dokonać śledztwa. Miej  
 pan wytrwałość. Al! zepsuło pana powodzenie... Ale  
 nie zniechęcaj się pan; jedna chwila wystarczy do  
 odkrycia prawdy.  
 Co najbardziej drażniło pana Mayeura, to że do-  
 skonale zdawał sobie sprawę z tajemnej uciechy swo-  
 ich kolegów z powodu jego niepowodzenia. Czuł,

— 135 —

— 134 —

## V.

W gabinecie obitym zielonem sukniem, z oknem  
 wychodzącym na Sekwanę i dębami meblami, sędzia  
 śledczy, piękny pan Mayeur, siedząc przed kominkiem,  
 podczas kiedy jego pisarz ziewał nad swoim stolikiem,  
 kończył przesłuchiwanie jednego z agentów, wyzna-  
 czonych do sprawy Vanves. W niemałym kłopotcie  
 był pan Mayeur. Obdarzony zaufaniem prokuratoryi,  
 miał sobie powierzane sprawy sensacyjne i przywykł  
 do sprawiania efektu, bez zadawania sobie wielkiego  
 trudu. Rezultaty otrzymywał regularnie, jakby cza-  
 rodziejskim jakimś sposobem; przypadek zdawał się je-  
 go stałym pomocnikiem. Cytowano go jako sędzie-  
 go śledczego, mającego najwięcej szczęścia i kiedy mu  
 oddano sprawę Vanves, uśmiechnął się zacierając ręce:

— Ot, znowu jacyś nędzni łotrzykowie, z który-  
 mi prędko się skończy.

Tymczasem jakoś się nie skończyło. Od ośmiu  
 dni pan Mayeur pomnażał badania, rozsyłał tropicieli,  
 sprowadzał świadków, wzywał do współdziałania in-  
 nych sędziów, — wszystko bez najmniejszego skutku. Po-  
 ruszał się, jak sam powiadał, w jakiejś gęstej mgłę,  
 z której wydobyć się nie mógł. Prokurator wzywał  
 go do siebie co wieczora i porządkując swe papiery,  
 zapytywał trochę szydlerczo.

— Cóż, Mayeur, jak stoimy ze sprawą?

A sędzia, przyzwyczajony do powodzenia, musiał  
 teraz odpowiadać:

rego traktował zwykle tak, jakby uważał go za idjo-  
 tę. Wściekał się, mój panie, wściekał! Niewiele  
 ci to pomoże w dochodzeniu. I pisarz jeszcze raz zie-  
 wnął rozpaczkliwie.  
 — Czy ta kobieta, którą pan widziałeś wysta-  
 dającą z powozu, przed bramą domu, w dzień zbrodni,  
 była wysoka czy niska?  
 — Raczej wysoka. Ale że była owinięta w  
 płaszcz bardzo szeroki, trudno by mi było określić to  
 dokładnie. Wydała mi się smukłą po sposobie, w ja-  
 ki wysiadła z powozu.  
 — A jej towarzysz?  
 — Ol! towarzyszka jej widziałem doskonale. Był  
 to człowiek silnie zbudowany, z gęstą brodą, jasną  
 cerą, wyglądający brutalnie. Miał kapelusze błocowy,  
 popielaty i ciemny garnitur. Mówił akcentem wy-  
 różnie cudzoziemskim i...  
 — Czy przypuszczasz pan, że to ten człowiek,  
 którego generał nazywał Hansem? — przerwał sędzia.  
 — Nie mógł to być nikt inny. Generał nie  
 przyjmował u siebie nikogo, prócz swoich przyjaciół,  
 panów Baradiera i Graffa... A ci, odwiedzający willę  
 wieczorami, musieli być lotrami z podziemnej gwardy,  
 skoro generał mię aż z domu wtedy wydał.  
 — Czemu pan przypisujesz tę ostrożność pana  
 de Tremont?  
 — Jego przeświadczeniu, że ja byłbym zwietrzył  
 matactwa owej damy i jej towarzysza...  
 — Zatem dla pana, niewieścia intryga stano-  
 wi istotę tej sprawy?

— 138 —

— 139 —

— Na pozór, tak.  
 — A w rzeczywistości?  
 — Chciano wykraść generałowi jego sposoby  
 fabrykacji nowych prochów.

— Kobieta w takim razie służyła tylko za po-  
 średniczkę?

— Za pośredniczkę — nie. Wiedzano dobrze, że  
 generał nie zgodzi się na to nigdy, by wejść w jakie-  
 kolwiek targi... Za wabika — tak. Ja nie widzia-  
 łem tej kobiety, ale czułem ją... Ile razy była, zo-  
 stawała po niej w gabinecie generała woń szczegó-  
 lniejsza, dziwnie miła i upajająca... Ol! poznałbym ja  
 tę woń między stu innymi! A głos tej kobiety także,  
 pieszczotliwy i czarujący, jak jej zapach!.. Ach, mój  
 biedny pan! Kiedy ona miała przybyć, ta łajdaczka,  
 aż nogami przebierał z niecierpliwości i krew biła mu  
 do twarzy... Widać było, że chciałby już co prędzej  
 mieć ją przy sobie... A ona wiedziała o tem! Zna-  
 ła dobrze swoją władzę. Kiedy przyjechała ostatni  
 raz, a generał mówił jej, jak jest szczęśliwy że ją  
 widzi po tak długim oczekiwaniu i niepewności  
 czy aby dotrzyma swej obietnicy, wtedy trzeba było  
 ją słyszeć jak odpowiedziała: «Czy wątpiłeś o tem ge-  
 nerale?» podczas, kiedy on ją na rękę prawie wyno-  
 sił z powozu, jak uwielbianą kochankę. Panie sędzio,  
 ta kobieta, widzi pan, zdolna była do wszystkiego;  
 mogła ona do szaleństwa doprowadzić zanego czło-  
 wieka o sercu gorącym, jak mój pan, i poić go tru-  
 cizną swoich spojrzeń i uśmiechów, a równie dobrze  
 dać go zabić z zimną krwią dla jakiegoś nieznanego